Cena 12 groszy | Czwartek, dnia 28-go sierpnia 1924 r. Nr. 106. | Rok I

# Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

## W obronie Kresów zachodnich.

WARSZAWA, 27. 8. A. W. Rada Ministrów po załatwieniu nominacji w województwach wschodnich, omawiała sprawę organizacji straży kresowej, organizacja projektem rozporządzenia ma unormować stosunki w województwach wschodnich. W rezultacie wypowiedziano się przeciw prowadzeniu stanu wyjątkowego. Władze wojskowe zajęły się organizacją straży kresowej, która weźmie na siebie obowiązki bezpieczeństwa publicznego na Kresach.

## Nowy wiceminister w M. S. W.

WARSZAWA, 26. 8. Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach zostanie mianowany w M. S. W. drugi wiceminister, któremu zostaną powierzone specjalne sprawy związane z administracją i bezpieczeństwem na Kresach.

Na stanowisko to upatrzona jest osoba p. Romana, delegata rządu w Wilnie.

## Konwersje pożyczek.

Od dnia 1. września r.b. rozpoczyna się konwersja pożyczek państwowych: długoterminowej, krótkoterminow., 4 proc. premjowej oraz asygnat Skarbu Państwa z r. 1928.

Konwersja odbywać się będzie w lokalu urzędu Pożyczek Państwowych od godz. 9-ej rano do 2-ej po poł.

## Konferencja państw sukcesyjnych.

PARYŻ, 26. 8. A. W. Na zaproszenie rządu włoskiego odbędzie się w niedługim czasie w Rzymie konferencja państw sukcesyjnych, poświęcona załatwieniu tych spraw, które nie zostały załatwione na analogicznej konferencji w roku 1922.

## A może to nie Matteotti'ego pochowano zwłoki.

RZYM, 28. 8. A. W. Tajemnica zamordowania Matteotti'ego nie jest ostatecznie wyświetlona. Pojawiły się mianowicie wątpliwości, czy pochowane zwłoki należą rzeczywiście do Matteotti'ego. Jego przyjaciele polityczni twierdzą z całą stanowczością, że pomimo, iż nie można było odróżnić rysów, ani kształtów czaszki, znalezione zwłoki zostały pogrzebane przez samych morderców, czy też przez ich pomocników, już po aresztowaniu sprawców mordu. Sfery lewicowe domagają się, aby policja zajęła się wyszukaniem tych wspólników, którzy pochowali ciało zamordowanego.

## Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA, (PAT) Rozpoczynający się obecnie międzynarodowy kongres profesorów szkół średnich obudził powszechne zainteresowanie wśród szerokich sfer nauczycielskich w całym kraju. W ciągu bież. tygodnia przybyli przedstawiciele Francji, Anglji, Jugosławji, Rumunji, Hiszpanji, Belgji, Czechosłowacji, Japonji, Turcji, Estonji i Bułgarji.

---

WARSZAWA, A. W. Pojawiły się w obiegu fałszywe 100 złotówki, można je odróżnić po słabszem odbiciu znaku wodnego i wykonaniu Kościuszki, a w tekście brak liter E, S. M. co można przypuszać, iż są fałszowane zagranicą.

---

WARSZAWA, A. W. „Kurjer Poranny" notuje pogłoskę, że poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher ma być odwołany i zamianowany posłem w Moskwie.

---

GDAŃSK, 27. 8. A. W. Powszechny związek zawodowy postanowił na ostatniem posiedzeniu przyjść z pomocą strajkującym robotnikom portowym. W tym celu zarządzono zbiórkę na rzecz strajkujących.

---

GDAŃSK, 27. 8. A. W. Gdańska Izba Handlowa weźmie udział w Targach Wschodnich. Izba wyda nawet broszurę o porcie gdańskim oraz spis poważniejszych firm gdańskich. Dzisiejsza „Danziger Neueste Nachrichten" zamieszcza szereg artykułów na temat Targów Wschodnich.

---

KŁAJPEDA, A. W. „Memeler Ztg." donosi z Kowna, że Rumnja uznała de jure Litwę i chce z nią wejść w stosunki dyplomatyczne.

---

BERLIN, A. W. Dzienniki donoszą z Moskwy, że syn Cziczerina uciekł pokryjomu z Moskwy i wstąpił do klasztoru, gdzie mu natychmiast udzielono święceń.

---

BRZEŚĆ, A. W. Przy robotach nad siecią tramwajową natrafiono na 3 grobowce przedhistorycz. Jeden z nich zawierał urnę z popiołem, w dwóch innych grobowcach znaleziono szkielety oraz kilka przedmiotów z bronzu. Grobowce pochodzą z pierwszego wieku po Chrystusie.

---

PARYŻ, A. W. Wobec wagi obecnej sesji Ligi Narodów powstała kwestja komu powierzyć przewodnictwo obrad. Większość członków Ligi Narodów opowie się prawdopodobnie za powierzeniem go przedstawicielowi Szwajcarji p. Mocie a to ze względu na neutralny charakter Szwajcarji, oraz na gościnność, jaki kraj ten użyczył Lidze Narodów.

---

PARYŻ, (PAT) „Petit Parisien" donosi: Anatol France ciężko zapadł na zdrowiu. Stan jego budzi niepokój.

---

RZYM, (PAT) Jak donosi „Trybuna", w Urbani miały miejsce starcia krwawe między komunistami a faszystami. Dwie osoby zostały zabite.

## Sąd doraźny na bandytów dywersyjnych.

### 2 bandytów rozstrzelanych, 1 ułaskawiony.

WARSZAWA, 27. 8. (PAT) Sąd doraźny w Nowrogódku skazał dnia 26 bm. na karę śmierci przez rozstrzelanie za napad dywersyjny na m. Stołpce Piotra Jodę, Mikołaja Gorjaczkę i Edwarda Karczmarczyka pseudo Sapińskiego. P. Prezydent Rzplitej skorzystał z praw łaski w stosunku do Jody, co do pozostałych dwóch wyrok został wykonany. Śledztwo ustaliło, że Joda udziału w mordach nie brał i był tylko wartownikiem. Złożone przez Jodę zeznania wyjaśniły, że przed napadem na m. Stołpce, oddział dywersyjny był specjalnie ćwiczony w Mińsku przez 6 miesięcy pod kierownictwem specjalnych instruktorów, noszących umundurowanie oficerów armji czerwonej i pod ich komendą przekroczył granicę polską uposażony w karabiny maszynowe, piroksylinę, granaty ręczne, karabiny i rewolwery. W Stołpcach oddział został podzielony na 3 pododdziały, zadaniem których było zdemolowanie i zniszczenie urządzeń państwowych i wywołanie ogólnej paniki. Rzeczy zrabowane miały stać się własnością rabujących.

## Dookoła malwersacji podatkowych na G. Śląsku.

WARSZAWA, 27. 8. A. W. Dzisiaj prasa ponownie zamieszcza alarmowe artykuły w spraw. malwersacji podatkowych, dokonanych na G. Śląsku. Konsorcja przemysłowe na G. Śląsku czynią rozpaczliwe wysiłki, aby zapobiec nadmiernemu rozgłosowi, usiłowano nawet dokonać przekupstwa. Olbrzymie konsorcjum przemysłowe Hohenlohego, jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, wykazało w deklaracji mniej o 15 miljonów zł. W rękach władzy znajdują się również nietylko dyrektywy w sprawach malwersacji podatkowej, ale również sprawy polityczego charakteru, jak, o nastrojach ludności polskiej i o dyslokacji wojsk i t.p.

## Korfanty a zakłady Hohenlohego.

Z Katowic donoszą:

Znana już ogółowi afera podatkowa w zakładach „Hohenlohe" szczególnie zaniepokoiła miejscowe społeczeństwo, gdyż w radzie nadzorczej wymienionych zakładów zasiada dwóch Polaków: poseł Korfanty i prof. Benis. Poseł Korfanty jest wiceprezesem rady nadzorczej i na zebraniach zastępował przewodniczącego.

„Kattowitzer Zeitung", która jest wielce rozgoryczona aresztowaniem pięciu dyrektorów „Hohenlohe", twierdzi, że **„równie dobrze można było aresztować posła Korfantego, który jest większym przestępcą niż członkowie rady nadzorczej i którego wyraźną zgodę uzyskał bilans i deklaracja podatkowa"**.

## Wiadomości sportowe.

### Litwa - Estonja 2:1

TALLIN, (Rewel), 27. 8. A.W. Zawody piłki nożnej między reprezentacjami Litwy i Estonji skończyły się zwycięstwem Litwinów 2 : 1

## Wiadomości finansowo-gospodarcze

### Co wywołuje tendencję zwyżkową i jak rząd przeciwdziała dalszemu wzrostowi drożyzny.

W r. b. przewidywane są prawie we wszystkich krajach gorsze niż w latach ostatnich zbiory zbóż chlebowych i dlatego konjuktura na zboże i jego przetwory wykazuje na rynku światowym wyraźną tendencję zwyżkową w stosunku do cen r. ub. Również w Polsce zbiory zapowiadają się na ogół biorąc słabiej niż r. ub., mimo to przewidzieć należy, iż zapasy żyta w kraju będą w zupełności wystarczające dla pokrycia zapotrzebowań rynku wewnętrznego. Wzmożone zapotrzebowanie zboża w danym momencie wywołane jest tem, iż niemieccy kupcy zbożowi, przewidując wprowadzenie w Niemczech ceł przewozowych, usiłują zaopatrzyć się w zboże przed wejściem w życie projektowanej ustawy o cłach przywozowych, Nadto wzmaga się zapotrzebowanie zboża na zasiew przez rolników w Małopolsce, dotkniętej częściowo nieurodzajem. Z tego powodu cena żyta w Warszawie w realnych tranzakcjach wzrosła w ciągu pierwszych dni 25-ciu bm. o 42 proc., cena mąki 50-cio procentowej o 50 proc.

Ponieważ jednocześnie — coprawda w mniejszym stopniu, dzięki interwencji rządu, bo tylko o 20 proc. wzrosła cena chleba, wywołało to zrozumiały niepokój zarówno wśród ludności miejskiej, jak i w sferach rządowych, rozumiejących, iż zwyżka cen chleba stanowi poważną przeszkodę dla podjętej przez rząd akcji obniżenia kosztów produkcji w przemyśle i t. zw. kosztów utrzymania, które są podtawą do obliczania płac urzędniczych i robotniczych, normowanych dotychczas wedle ruchomej skali drożyźnianej.

Miarą wzrostu drożyzny z powodu podrożenia zboża jest to, iż wzrost ceny chleba o 20 procent i ceny mąki 50-cio procentowej o 50 proc. wywołał dotychczas wzrost wskaźnika kosztów utrzymania o 2,47 proc.

Celem opanowania tego niepożądanego objawu i przeciwdziałania dalszemu wzrostowi drożyzny rząd rozwinął już szerszą akcję w kierunku zaopatrywania większych ośrodków przemysłowych w możliwie tanią mąkę, a co za tem idzie tańszy chleb. Dla osiągnięia tego celu rząd nie zawahał się poświęcić pewnych wpływów budżetowych przez obniżenie taryfy przewozowej na mąkę do wysokości taryfy przewozowej zboża, a nadto przeprowadził cały szereg układów z przedsiębiorstwami młynarskiemi o obniżenie mąki wzamian za koncesje udzielone w zakresie wywozu otrąb i za ułatwienia kredytowe. Ponadto rząd za pośrednictwem Głównego Urzędu Żywnościowego poważnie przyczynia się do zaopatrywania miast i ośrodków przemysłowych na tańszą mąkę, zwiększając skalę w miarę możności dostawy mąki. Dzięki temu mączny rynek warszawski jest już w ²/₃ zaopatrywany przez Gł. Urząd Żywnościowy. Niebawem znaczne transporty mąki będą wysłane na G. Śląsk. Opłat wywozowych na żyto dotychczas rząd nie podniósł głównie dlatego, że eksport dokonywany był w bardzo nieznacznych rozmiarach, tendencja zwyżkowa w kierunku wywozu żyta zaznaczyła się mocniej dopiero w ub. m., w którego pierwszych trzech tygodniach wywieziono około 1800 wagonów. Aczkolwiek, biorąc absolutnie, nie jest to ilość duża, wstrzymano natychmiast wydawanie zezwoleń wywozowych do czasu wejścia w życie uchwalonej już przez ciała ustawodawcze ustawy o uregulowaniu stosunków celnych. Ustawa ta — jak wiadomo — upoważnia rząd do ustanawiania ceł wywozowych, które niebawem będą oznaczone odpowiednio do obecnej konjunktury na rynku wewnętrznym, zapewniając rolnikom możność dostatecznych zarobków bez uciekania się do wywozu. — W celu porozumienia się z zainteresowanymi czynnikami co do całokształtu polityki w dziedzinie importu i eksportu produktów rolnych Prezes Rady Ministrów zwołuje na dzień 2. września naradę gospodarczą z przedstawicielami ciał ustawodawczych i organizacyj rolniczych.

**Komunikat Ajencji Wschodniej**

## Warszawa 27. VIII. 1924 r.

### Waluty.

**Gotówka.**

Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16 *
Franki belgijskie — — —
„ francuskie — —
„ szwajcarskie — —
Funty angielskie
Korony austr. — — —
„ czeskie — —
„ węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka 0,80, 0,83,
Pożyczka dolar. 2,90,
Bony złote 0,80, 0,83,
Pożyczka złota 6,80, 6,70, 6,90,
Tendencja nieco mocniejsza.

**Dewizy.**

Belgja 26,10, 26,23, 25,97*
Berlin — — —
Budapeszt — —
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 23,35 23,32½, 23,44 23,21,
N. Jork 5,16½, 5,28, 5,16 *
Paryż 28,50, 28,17½, 28,32 28,03,
Praga 15,58, 15,65, 15,51 *
Szwajcarja 97,30, 97,27½, 97,76, 96,79,
Wiedeń 7,32½, 7,35, 7,28 *
Włochy 23 10, 23,21, 22,99*

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

### Akcje.

Dyskontowy 0,—,
Handlowy 8,—, 8,05, 8,—,
Kredytowy 0,—,
Dla Handlu i Przemysłu 1,95, 2,10,
Kijewski 0,29, 0,28,
Puls 0,—,
Spiess 1,35,
Wildt 0,22,
Zgierz 4,—,
Elektryczność 0,—,
P. T. E. 0,—,
Węgiel 8,—, 7,70 1, 8,—, 7,80, 2, 8,40 8,—, 3, 4,
Polska Nafta 0,—,
Nobel 2,25,
Cegielski 0,92, 1,—, 0,93,
Lilpop 1,02, 0,98. 1,—,
Modrzejów 7.20, 7,90, 7,60 1, 7,65, 8,— 7,65, 8,—, 7,80,
Fitzner 7,50,
Norblin 0,87, 0,89,
Ortwein o,—,
Konopie 0,—,
Zawiercie 0,—,
Zyrardów 61,25, 61,50,
Borkowski 1,70,
Jabłkowscy 0,—,
Syndykat 2,40,
Wysoka 0,—,
Zachodni 2,80, 2,45,

Zw. Sp. Zarobk. 0,—,
Związku Ziemian o,—,
Przemysłowców Polskich o,—,
Handlowy Poznań 0,—
Kabel o,—,
Siła 0,—,
Chodorów 7,30,
Czersk 0,—,
Częstocice 3,50,
Gosławice 2,80,
Michałów 0,—,
Cukier 6,—, 6,10, 5,95,
Firley 0,56,
Łazy 0,20, o,19,
Ostrowieckie 10,50, 11,—, 10,75,
Parowozy 0,55,
Pocisk 0,—,
Rohn 0,40,
Rudzki 2,—, 1,92, 1,95,
Starachowice 3,80, 3,97, 3,90,
Ursus 3,85, 3,75, 3,80,
Zieleniewski 14,05, 13,25,
Polski Lloyd o,—
Zegluga o,—,
Haberbuch 6,50, 6,75, 6,70,
Klucze o,—,
Mirków o,—
Spirytus 2,45, 2,30, 2.50,
Centrala Rolników o,—

Tendencja słabsza.

## Poznań, 27. VIII. 1924 r.

Poznańsk Bank Ziemian 2,90
Młynarzy 0,—
Arkona 0,—,
Browar Krotoszyński 0,—,
Centrala Rolników 0,—,
Garbarnia Sawicki 0,30,
Hartwig Kantorowicz 0,—,
Goplana 3,85,
Zjedn. Browary Grodziskie 2,20,
Hurtownia Związkowa 0,—,

Herzfeld Victorius 6,50, 6,75,
Lubań 72,—, 75,—,
Dr. Roman May 29,50, 31,—,
Piechcin 0.—
Płótno 0,60
Poznańska Sp. Drzewna 1,20, 1,30,
Tartak we Wrześni 0,—
Unja 0,—,
Wytwórnia Chemiczna 0,40.

Tendencja utrzymana.

## Gdańsk, 27. VIII. 1924 r.

Warszawa 106.61, 107,14
Złoty 106,73, 107,27,
N. Jork 5,5673, 5,5955,
Londyn 25,06
Wiedeń — —

Paryż — —
Praga — —
Szwajcarja — —
Belgja — —
Holandja — —

### Ziemiopłody.

**Poznań,** 27 8. 24 r.

Zyto 15,50 16,50,
Pszenica 22,50, 24,50
Owies 15.25, 16,25
Mąka żytnia 65% 27,50
Mąka żytnia 70% 23,50, 25,50
Mąka pszenna 40,50 42.50,
Ospa żytnia 11.50
Rzepak zimowy 28,—, 30,—,

Jęczmień br. 20,50, 22,50,
Jęczmień na kaszę 17,50,
Słoma luźna 1,50, 1,80
Słoma prasowana 2,80, 3,20
Siano luźne 4,50, 5,50,
Siano prasowane 7,30, 8,30,

Tendencja słabsza, sytuacja rynkowa nie wyjaśniona.

## „Traktat Wzajemnej Pomocy"

# Polska gotowa jest przystąpić do ogólnego rozbrojenia

## Ale musi mieć dostateczne gwarancje, że nie będzie przedmiotem napaści

WARSZAWA, 27. 8.

W dniu wczorajszym ogłoszono tekst odpowiedzi rządu polskiego na opracowany przez sekretarjat generalny Ligi Narodów projekt „Traktatu Wzajemnej Pomocy".

Traktat ten, jak wiadomo, miałby na celu przeprowadzenie ogólnego rozbrojenia przez poprzednie wprowadzenie systemu gwarancji bezpieczeństwa.

Otóż w odpowiedzi swej rząd polski podkreśla przedewszystkiem, że przed wszelką decyzją Rada Ligi Narodów miałaby do określenia, czy znajduje się wobec wypadku agresji, czy nie. Tymczasem z prac Tymczasowej Komisji Mieszanej i z komentarza, przygotowanego przez Komitet specjalny przy współpracy z niektórymi członkami Stałej Komisji Doradczej, wypływa, że w braku ścisłego określenia „agresji" główna trudność, na którą trafi Rada w odnośnym wypadku, polegałaby na niemożności ustalenia, że akt agresji istotnie był dokonany, wskazania państwa napadającego i co zatem idzie — zastosowania odnośnych klauzul Traktatu.

Według zdania rządu polskiego powinno być uznane w sposób niepodlegający dyskusji, że niezależnie i poza „konkretnymi znakami zamiaru agresji", którymi zajęli się autorowie komentarza, fakt sam w sobie najścia terytorjum albo pogwałcenia granicy państwa sasiedniego stanowi nie tylko domniemanie zbrodni miedzynarodowej, ale akt bezprawia, decydujący moment agresji, który warunkuje niezwłocznie wejścia w życie klauzul o pomocy. Z drugiej strony dla ułatwienia zadania Rady byłoby konieczne dołączenie do Traktatu szczegółowej listy, wyliczającej te kroki, które Rada winna uważać za wyrażające zamiar agresji.

Z drugiej znów strony jest wskazanem wziąć na uwagę fakt, że położenie geograficzne, ekonomiczne i polityczne niektórych krajów lub grup zdaje się wskazywać konieczność liczenia się z tem, że układające się strony mogłyby nie być obowiązane do niesienia w równej mierze ciężaru zobowiązań, zawartych w klauzulach projektu. Tak np. w niektórych wypadkach wydatniejsza pomoc finansowa mogłaby dopełnić bardzo korzystnie pomoc wojskową, zastosowaną do warunków szczególnych odnośnych krajów.

Nadto w celu powiększenia w najszerszej mierze wartości realnej projektu na wypadek wojny, byłoby wskazanem ustalić i wyszczególnić różne środki nacisku, którymi będzie dysponowała Rada.

W tym celu każde państwo, przystępujące do Traktatu o wzajemnej pomocy, byłoby obowiązane zadeklarować: 1) w jakich rozmiarach i w jakim rodzaju pomocy oczekuje od Rady na podstawie Traktatu i jaką pomoc jest w możności dać innym układającym się stronom, oraz 2) jaka jest granica redukcji jego sił zbrojnych.

Zastosowanie zasady solidarności międzynarodowej mogłoby — według zdania rządu polskiego — wyrazić się już teraz w sposób najogólniejszy przez jednogłośne potępienie aktu agresji. Zerwanie stosunków dyplomatycznych przez wszystkie państwa, podpisane w Traktacie, z państwem napadającem mogłoby być środkiem najbardziej wskazanem.

Jedyne postanowienia projektu, mające łączność, choć pośrednią, z warunkami, kładącemi koniec konfliktowi, zawarte jest w art. 1 Traktatu. Stosownie do brzmienia tego artykułu, nawet na wypadek wojny, która nie byłaby uważana za wojnę napastniczą, żaden zamach na niepodległość polityczną i całość terytorjalną, którejkolwiek z układających się stron nie mógłby być dokonany. Tem bardziej więc — w wojnie napastniczej, likwidacja konfliktu, oraz rokowania pokojowe powinnyby stanowić przedmiot gwarancyj międzynarodowych, zdolnych zabezpieczyć całość terytorjalną i niepodległość polityczną krajów, będących ofiarami agresji.

Chociaż rząd polski jest daleki od niedoceniania ważności zasady jednomyślności, która jest podstawą funkcjonowania Ligi Narodów, to jednak myśli, że autorytet moralny Rady, w której rękach spoczywałby w wypadku niebezpieczeństwa wojny pokój świata, mógłby się widzieć pomniejszonym przez ścisłe stosowanie tej zasady. Rząd polski jest zdania, że w wypadkach, gdy jednomyślność nie byłaby do osiągnięcia — decyzja Rady mogła by być powzięta większością kwalifikowaną głosów.

Odpowiedź tę, powyżej streszczoną, podpisał minister spr. zagranicznych, p. Al. Skrzyński.

## RYCERZOM CHEMICZNYM CZEŚĆ!

### Kiedyż nad głowami „uczonego bataljonu"

# ZAŁOPOCE DUMNIE I WESOŁO SZTANDAR

### ofiarowany przez stolicę

WARSZAWA, 27. 8.

Gdy okrutny żywioł, czy ludzkie niesnaski, pozbawią ludność stolicy wody, prądu, gazu — to któż ratuje sytuację? Kto stara się, by miasto nie zapadało posuchy i ciemności egipskich?

Oczywiście

**batalion chemiczny.**

Gdy czytamy o przygotowaniach naszych wrogów do wojny gazowej, gdy dochodzą nas słuchy o tem, jak nasi wrogowie sposobią się do napadu gazowego na Polskę — to któż nam natychmiast przychodzi na myśl, jako ratunek i opieka?

Oczywiście

**batalion chemiczny.**

Ten to uczony oddział ma wielki obowiązek uchronienia nas przed wytruciem.

Ta garstka ludzi ma pokrzyżować zbrodnicze plany nieprzyjaciela, czyhającego na niewinną ludność naszej Ojczyzny.

Oni to pełnią zaszczytną służbę defensywy — stoją u bram naszego niepodległego Domu z formułą chemiczną, niby z karabinem u nogi — zdobycze wiedzy najnowsze stosują do celów

**najszlachetniejszych —**

do obrony ludzkości przed gwałtem.

Tak się dziwnie jednak składa, że o tym tak ważnym i ofiarnym oddziale naszej drogiej Armii — wie naród polski mniej niż o innych.

Może dlatego, że proporce, lance i szable ułańskie i kaski piechoty łatwiej dojrzeć z ulicy w wesołym blasku słońca, niż mądre formuły chemiczne w zakonspirowanych,

**tajemniczych laboratoriach**

bataljonu chemicznego.

Dotąd opinja nie wie nawet, że ten bohaterski batalion jest biednym sierotą, że niema mu kto ofiarować sztandaru.

A sztandar dla oddziału wojska, to wielka rzecz — to świętość, to fetysz, uzmysłowienie jego honoru — to

**duma i ukochanie.**

Każda gromada ludzka zorganizowana — nietylko wojskowa — dąży do posiadania sztandaru, a cóż dopiero oddział wojska.

Jeden jedyny batalion chemiczny pośród całej armii polskiej nie posiada tego widomego znaku spoistości, jedności wewnętrznej — ducha, odwagi i miłości ojczyzny.

Dlaczego? jakie okrutne losy pozbawiły go tego skarbu?

Oto przyczyna:

Każdy pułk dostaje sztandar, od obywateli, z pośród których bierze rekruta. Miasta, gminy, powiaty, ziemie — dają swym „dzieciom" — swym „chłopakom" sztandary.

A batalion chemiczny rekrutuje się nie z jednej ziemi, lecz ze wszystkich ziem polskich — zewsząd. Więc oczywiście cała ziemia polska jak długa i szeroka powinna ofiarować nam sztandar — ale właśnie dlatego ten drogi bataljon

**sztandaru dotad niema.**

Więc powstała „koncepcja" inna:

Bataljon jest stacjonowany w Warszawie (na Marymoncie) zżył się z Warszawą — przeto nie byłoby nic słuszniejszego i naturalniejszego, gdyby ta Warszawa zaadoptowała dzielnych uczonych chłopaków i sztandar im ufundowała.

Do takiego wniosku doszli oni sami, zrozumiał to Magistrat warszawski i wczoraj przedstawił Radzie miejskiej wniosek o

**wyasygnowanie funduszu**

na pokrycie części kosztu sztandaru — a my sądzimy, że i ludność Warszawy ochoczo przejmie się rolą „macochy", lecz „dobrej macoszki" i z datkami na sztandar pośpieszy.

Dziś, 27 sierpnia — dzień patrona bataljonu — św. Kazimierza Jagiellończyka. Niestety! bataljon nie może obchodzić należycie tego święta, bo

**jakżeż bez sztandaru?**

Więc odłożono to święto aż na 6 tygodni! przez ten czas musimy sztandar pięknie wyhaftować, drzewce godnie wystrugać, gwoździe mocno wykuć.

A dzielni rycerze chemiczni z pod tego znaku Jagiellońskiego przez ten czas wykończą roboty przy kościółku na Marymoncie, restaurowanym

**własnym sumptem!**

I zbiegną się na jeden cudny, złoty dzień jesieni polskiej dwie uroczystości: poświęcenie Domu Bożego i sztandaru wiernych obrońców Wiary i Ojczyzny.

*

A niebezpieczeństwo jest straszne i kto wie, czy nie prędzej niż się spodziewamy, bataljon chemiczny będzie powołany do

**świętej służby defensywy.**

Wszak wie o tem cały świat, że Niemcy gotują się do wojny gazowej. Np. na konferencji londyńskiej, podczas debaty nad odszkodowaniami w naturze — Niemcy godzili się łatwo na spłaty swych zobowiązań węglem, czem kto chciał, byle nie chemikaljami.

Dlaczego?

Przyczyna bardzo prosta: fabryki chemiczne niemieckie

**nie są zdemobilizowane,**

produkują straszliwą barbarzyńską broń do przyszłej wojny.

# Nowy brylant naszej kolji dyplomatycznej

### Czy aby nie jest to zwykłe szkiełko, nabyte w ogrodzie Saskim

WARSZAWA, 27. 8.

Nieprawdopodobne stanowisko Biura Prasy i Propagandy ministerjum spraw zagranicznych w sprawie delegowanej przez redakcje „Kurjera" Czerwonego i „Expressu Porannego" oraz siedmiu pism prowincjonalnych, współpracowniczki naszej, panny J. K. do podróży dziennikarskiej na Wschód — o czem donosiliśmy wczoraj — wywołało, jak można się było spodziewać, silne poruszenie w najszerszych sferach stolicy.

Opinja ta po raz pierwszy dowiedziała się o istnieniu niejakiego pana Bolesława Batora, który przyjętym w Polsce zwyczajem, nie mając nigdy w życiu nic wspólnego z prasą, publicystyką, literaturą i piśmiennictwem, znalazł się właśnie na kierowniczem stanowisku urzędu prasy i propagandy — spraw zewnętrznych.

**Pierwszy debiut —**

powiedzmy szczerze — niezachwycający! Bo niechże sam pan przyzna, panie naczelniku.

Cichutko było o panu, cichutko jak Polska długa i szeroka, — aż tu nagle dostaje się pan na wysokie progi i nie umie pan przez nie pierwszego kroku postawić. Jak na zręczność dyplomatyczną — to niedużo!

Nie wiele pan jej poduczył się u siebie,

**we Widniu,**

w K. und K. Ministerium, nie wiele też w Banku Emigracyjnym, — miły Boże — któż zresztą miałby prawo od Pana wówczas jej żądać... Pan dyrektor Bator był u siebie dyrektorem — i wszystko w porządku.

Przepraszamy bardzo, ale w M. S. Z. i to w Biurze Prasowem — to cośkolwiek innego.

P. naczelnik Bator ma tu na tyle eksponowane stanowisko, że powinien liczyć się z każdym swym krokiem, ba, niemal słowem! Aż tu nagle pan naczelnik jest łaskaw ruszyć konceptem i sypać dowcipuszkami „o redukcji, o braku hotelów w Konstantynopolu, o tym dzikim sprzymierzeńcu tureckim, który ludzi, a zwłaszcza kobiety, niemal, że żywcem pożera!

Mój Boże, od takiej wesołości robi się smutno na duszy!

Mimo tej swady, p. naczelnik Bator nie czuł się jakoś pewny siebie wobec naszej sobotniej zapowiedzi i

**szukał pomocy u cenzora**

Komisarjatu Rządu, p. Frankowskiego.

Chodziło o to, by jeśli już nie kto inny, to przynajmniej pan cenzor interwenjował, że Biuro Prasowe M. S. Z. posiada

**swoje dyskrecjonalne zadania,**

że nie należy i nie wolno ich dekonspirować, że i t. p.

Panie naczelniku! Biuro pańskie posiada widać niezbyt groźne tajemnice, jeśli operując niemi, zdobywa takie rezultaty zagranicą, że ich

**trzeba raczej się wstydzić, niż szanować.**

Te zaś sekrety, które jest pan łaskaw zdradzać sam telefonicznie, są istotnie tak intrygujące, że warto je publicznie ogłosić.

Oto istotnie tajemnicą dla wszystkich jest fakt, że

**Turcja i Rumunja jest krajem dziczy i barbarzyństwa,**

że kobiecie grozi tam, Bóg wie co, słowem niezrozumiałem zagadnieniem jest pańska opinja, panie naczelniku Biura Prasowego i Propagandy ministerjum spraw zagranicznych, o krajach, które chcesz pozyskać dla Polski, a które jeśli nie oczerniasz, to obgadujesz w sposób conajmniej — niedyplomatyczny.

Naturalnie, że takie sekrety nie nadają się — do dyskrecji.

Jeśli zaś chodzi o p. Frankowskiego, który w stosunku do nas próbował zastosować

**coś w rodzaju cenzury prewencyjnej** — wspominając widocznie z tęsknem westchnieniem „stare dobre czasy" skałonowskiej cenzury, to musimy

**jaknajkategoryczniej zastrzec się**

przeciw tego rodzaju postępowaniu i metodom. P. Frankowskiego zna Warszawa na szczęście lepiej, niż tajemniczą postać p. Batora — i wie już dobrze, co o nim sądzić.

Przeciw tego rodzaju wybrykom p. cenzora protestował już „Kurjer" Czerwony u

**p. komisarza rządu Jarmołowicza,**

który niewątpliwie potrafi ukrócić skałonowskie zapędy imć pana Frankowskiego.

## Taryfy celne i kolejowe

# są nie bez winy wobec drożyzny

Nasz system celny i taryfowy wykazuje w wielu dziedzinach znaczne niedomagania i braki, pogarszające nasze

*stosunki drożyźniane.*

I tak w jednej, z pozycyj taryf kolejowych, dotyczącej nawozów sztucznych uderza dysproporcja między ceną zasadniczą towaru, a należytością przewozową. Centnar nawozu sztucznego, marglu wapiennego, produkowanego pod Inowrocławiem, kosztuje 65 groszy, przewóz zaś koleją z miejsca produkcji do Grodziska wynosi 75 groszy od centnara i to już biorąc pod uwagę

*taryfę ulgową.*

Jest jasne, że w tych warunkach rolnicy mają usprawiedliwiony powód do podwyższania cen za zboże, co grozi nieobliczalnemi konsekwencjami.

*Przewóz węgla*

z Górnego Śląska dochodzi w niektórych częściach Polski, jak w Poznańskiem np. do wartości i ceny węgla.

Są to stosunki niedopuszczalne, świadczące o niedostatecznem przemyśleniu i przygotowaniu tak zasadniczej wagi dziedzin życia gospodarczego jak taryfy celne i kolejowe.

Rozumiemy w zupełności, iż kolej, jako przedsiębiorstwo, wyodrębnione handlowo, musi pokryć koszty własne i wykazać nadwyżkę, niezbędną na inwestycje. Nie może to jednak stać się kosztem

*równowagi gospodarczej*

w państwie, które jak nasze, najwyższym wysiłkiem uzdrowiło swe finanse. Niestety, naszym domorosłym organizatorom nieznane są zgoła wzory

*wysoce zróżnicowanych taryf*

w państwach zachodnich, które umożliwiają prowadzenie racjonalnej polityki gospodarczej i drożyźnianej przez wydatne obniżenie taryf dla przedmiotów codziennej konsumcji i użytku oraz środków produkcji rolnej i surowca.

## Znowu ukraińskie „hrywdy"

# Z polityki wiecznych oszczerstw

LWÓW 25. 8. Tutejsze ukraińskie koła polityczne oczekują z niecierpliwością zgromadzenia Ligi Narodów ze względu na możliwość poruszenia na niej sprawy mniejszości narodowych w Polsce. Zebraniem materjałów „oskarżających" Polskę, zajął się gorliwie Petruszewicz. On też czyni starania, aby wyszukać kogoś z delegatów Ligi Narodów, który zechciałby się podjąć poruszenia tej sprawy. (AW).

## Stęskniona Erna do tajemniczego Freda

# wysłała list naklejając jego fotografję w miejsce adresu

### Co z tego wynikło i co o tem świat powiedział

W berlińskiem towarzystwie powoduje wiele komentarzy arcykomiczne zdarzenie jakie przytrafiło się

**młodej wdowie**

po jednym z najbardziej znanych tamtejszych kupców i działaczy monarchistycznych.

Pani Erna Gruber poznała przy jakiejś tam okazji młodego, wytwornego

**„Freda".**

Fred chciał być dyskretnym a może nie uważał za stosowne podawać swego nazwiska, dość że pani Gruber znała go tylko z „słodkiego imienia" i posiadała jego fotografję.

Naraz Fred przestał się zajmować Erną. Rozkochana niewiasta próżno czekała i tęskniła wreszcie zdecydowała się na czyn. Wiedziała, iż

**„najdroższy Fred"**

zajeżdża do Poczdamskiego hotelu ilekroć bawi w Berlinie. Napisała więc do niego czuły list

**nakleiła nań fotografie ukochanego**

i poleciła oddać pismo mężczyźnie „podobnemu do fotografji". W kilka dni po oddaniu listu w mieszkaniu pani Erny zjawili się

**agenci policyjni**

Okazało się bowiem, iż Fred jest poszukiwanym od dawna oszustem, który ma na swojem sumieniu wiele szelmostw. Zawiedziona w swej dumie wdowa wyznała wtedy, iż i jej jest winien Fred wcale

**pokaźną sumkę**

co do której zresztą nie rości sobie żadnych pretensyj.

# Trzeba studentom dać stypendja wystarczające do życia

### Czy nie żal Wam tych młodzieńców, którzy w dzień ślęczą w biurze, a w nocy nad książką?

Przed kilku dniami poruszyliśmy sprawę stypendjów państwowych dla młodzieży akademickiej. Stwierdziliśmy, że suma 600 tysięcy złotych przeznaczona na ten cel budżetem, rozdzielona zgodnie z postanowieniem odnośnej ustawy da w rezultacie

*bardzo nikłe stypendja,*

wynoszące po kilkadziesiąt do stu złotych.

Trzeba było liczyć się ze stanem kas państwowych — niemniej tym sposobem w bieżącym roku akademickim 1924/25 nie będzie w całej pełni wykonana ustawa, stanowiąca, iż stypendjum ma zabezpieczać studentom utrzymanie i koszty studjów.

*Czyż można*

to jednak osiągnąć z sumy kilkudziesięciu, czy nawet stu złotych?

Przy takim rozdziale stypendjów, chybią one celu, gdyż student będzie musiał i tak zarobkować

*zabiegać o „korki"*

lub nędzne posady biurowe, a o to przecież głównie chodziło, by dzięki stypendjom, pilna a uboga młodzież mogła poświęcić się nauce bez uszczerbku dla sił i zdrowia.

Na sprawę tą najlepsze światło rzuca stanowisko samych

*zainteresowanych.*

— Niewystarczające stypendja w dużej ilości — mówią studenci — dostaną także i ci, którzy obejść się bez nich mogą. Dla prawdziwie potrzebujących natomiast — stypendja są za małe, bo

*nie wystarczą*

na najskromniejsze utrzymanie".

A więc zasadnicze zamierzenia twórców ustawy o stypendjach miałyby być wypaczone, a wśród młodzieży zapanowałoby także niezadowolenie.

*Pan minister oświaty*

mógłby niewątpliwie zaradzić na to, wydając rozporządzenie, ograniczające na rok bieżący ilość stypendjów np. o połowę, a tem samem

*podnosząc ich wysokość*

o 50%.

Byłoby to obejście mniej ważnego artykułu ustawy, oznaczającego ilość stypendystów na 2% ogółu młodzieży akademickiej, lecz dzięki temu uratować możnaby zasadnicze i naprawdę

*życiowe i rozsądne*

postanowienie, iż stypendjum ma dać studentowi środki utrzymania i wyrwać go tym sposobem z koła przymierających głodem pracowników, ocalić go od marnowania sił w walce o chleb codzienny.

# TERENTE

## Imię krwawego bandyty, przed którym drży cała Rumunja

## Porywa z sobą ścięte głowy pomordowanych ofiar

### Jest nieuchwytny, jak duch i uchodzi stale pościgom i obławom

Gdzie znajduje się w tej chwili Terente?

Takie pytanie ciśnie się na usta strwożonym mieszkańcom Bukowiny, która żyje pod grozą napadów, rabunków i okrutnych morderstw, dokonywanych przez

**szajkę bandycką**

z naczelnikiem jej

**Stefanem Terente na czele.**

Kilka większych wypraw zorganizowanych przez żandarmerję i wojsko rumuńskie

**spełzły na niczem**

i podobno kosztowały okrągłą sumkę

**miljona lei.**

Właśnie wtedy, gdy kilkunasta z rzędu wyprawa „oczyścić miała kraj" od band zbójnickich, naczelny opryszek w towarzystwie sześciu swych pod komendnych pił w pierwszorzędnej restauracji galackiej a po skończonej pijatyce towarzystwo przebrane w

**mundury oficerskie**

ulotniło się z lokalu zostawiając na karcie z potrawami

**podziękowanie za gościnę**

i podpis: Terente.

Kiedyindziej odbywało się wesele

**w rodzinie żandarmskiej**

Wśród zaproszonych gości znajdował się nieprzejednany wróg bandyty, wachmistrz Tincu. W najweselszej chwili zjawił się Terente z swą bandą. Otoczyli dom i wystrzelali wszystkich żandarmów nie oszczędzając nawet

**pana młodego.**

Napad trwał kilka minut. Załatwiwszy się błyskawicznie z swymi wrogami, przepadli bandyci bez wieści.

Zuchwały ten napad nie jest odosobnionem zdarzeniem w kronice czynów srogiego bandyty.

**Obrabowanie biskupa starowierców**

należy do najbezczelniejszych jego przedsięwzięć. A sprawa miała się tak:

W pobliżu miasta Radowiec znajduje się wieś zwana

**Fontina Alba.**

Miejscowość ta jest siedzibą biskupa starowierców, który rezyduje w klasztorze wraz z kapitułą.

Pewnego wieczora zawitało do Fontiny Alby towarzystwo 7 oficerów z tyloma forysiami. Oficerowie zapragnęli obejrzeć katedrę. Widząc takich rzadkich gości zaprosił ich proboszcz do siebie i

**zastawił poczęstunek**

Po poczęstunku rzekomi oficerowie związali proboszcza i jego rodzinę, zabrali mu wszystkie pieniądze oraz kosztowności, obrabowali doszczętnie katedrę, klasztor i biskupa. Członków zaś kapituły biskupiej i służbę zamknęli w piwnicach klasztornych. Po dokonaniu tego czynu, wsiedli na konie i znikli bez śladu.

Gorzej jeszcze obszedł się Terente i jego towarzysze z

**generalnym inspektorem poczt**

G. Sassu, bratem byłego ministra. Generalny inspektor udał się na objazd służbowy w towarzystwie swej żony i 6-letniej córki. W pobliżu miasteczka Briceni napadli go bandyci.

Lecz p. Sassu nie był człowiekiem tchórzliwym. Bronił się do wystrzelenia ostatniego ładunku rewolwerowego i położył trupem

**czterech opryszków**

Skoro jednak zabrakło mu amunicji wpadł w ręce bandytów, którzy pobiwszy go do nieprzytomności wrzucili wraz z omdlałą żoną do stajni i

**podpalili budynek.**

Państwo Sassu ponieśli śmierć w płomieniach. 6-letnia zaś córeczka ocalała cudem od ognia. Celem zatarcia śladów i uniemożliwienia śledztwa

**obcięli bandyci głowy**

martwym swych towarzyszom i głowy ich uwieźli z sobą. Straszliwe czyny

**krwawej bandy**

napełniają przerażeniem ludność. Zwłaszcza Żydzi narażeni są na ustawiczne napady i mordowani bez litości.

# Tajemniczy napad rewolwerowy na dyrektora fabryki i jego urzędnika

## Sprawcą zamachu jest stróż konkurencyjnych zakładów

### W biały dzień, w czystem polu, z odległości 10 kroków „kropił" do panów z browninga, bo jak mówi — wziął ich za... złodziei owsa

Przed paru dniami rozeszła się w pismach wiadomość

**o napaści na dyrektora**

fabryki sukna i dywanów „Weł na Poznańska" w Głównej koło Poznania, p. Jana Psarskiego.

Korespondent nasz, który zbadał całą sprawę na miejscu, tak przedstawia

**przebieg tragicznego zajścia.**

P. Jan Psarski, dyrektor wymienionej fabryki, znany organizator przemysłu, obchodził nowonabyty teren, przylegający do kompleksu zabudowań fabrycznych. Oddaliwszy się ku polom, spostrzegł na miedzy dół otwarty, z którego niewiadomy sprawca

**usunął kamień graniczny.**

Dyrektor udał się do fabryki, skąd po niejakim czasie wrócił w towarzystwie urzędnika, przy pomocy którego zamierzał osadzić usunięty kamień na dawnem miejscu. Kiedy więc w dwóch podchodzili ku wspomnianemu dołowi, nagle

**padł strzał rewolwerowy**

jeden, drugi i trzeci, a jednocześnie urzędnik

**zalał się krwią**

i wydał okrzyk bólu.

Jednocześnie p. Psarski sam uczuł ból w prawej skroni, a krew, tryskająca z rany, bluznęła na kreślony przezeń plan sytuacyjny.

Napadnięci odruchowo spojrzeli w stronę godzących w nich wystrzałów i w odległości 10 kroków, na zagonie owsianym, ujrzeli sterczącą nad owsem

**ręce z rewolwerem.**

Znowu padł strzał i p. Psarski odniósł powtórną ranę w głowę.

Wtedy dopiero wyjął sam rewolwer i zaczął strzelać do zbrodniczej ręki, by zapobiec dalszym jej zakusom. Tak ostrzeliwując się, cofnęli się

**poza obręb strzałów**

przeciwnika.

Tu, wyczerpany upływem krwi, urzędnik runął bez zmysłów na ziemię, p. Psarski zaś zorganizował doraźną pomoc.

Niebawem został ujęty

**sprawca napadu,**

stróż z sąsiedniej fabryki, który tłomaczy się, że nie poznał żadnego z panów i strzelał do nich w mniemaniu, że przyszli kraść owies.

**Brednia ta**

nie wytrzymuje krytyki, gdy się zważy, iż zajście miało miejsce w jasny dzień, na odległość zaledwie 10 kroków w otwartem polu.

Dla ścisłości nadmienić wypada, że fabryka, którą zarządza p. Psarski,

**nie miała nigdy zatargów**

z robotnikami i nawet w okresie sanacji pracowała bez przerwy, nie wydalając nikogo z pracowników.

Śmierć dyrektora i jednego z wyższych urzędników byłaby atoli musiała spowodować

**doraźne unieruchomienie fabryki,**

która właśnie otrzymała zamówienia na dostawy wojskowe z pominięciem innych miejscowych fabryk, dzięki taniej kalkulacji ofert.

Stan rannych nie budzi obaw. Wypadek wywołał w mieście i okolicy zrozumiałe poruszenie.

# Zbrodnia czternastoletniej Andzi

## Broniąc matki, utopiła nóż w sercu ojczyma — brutala

### Z mieszkania wyskoczył broczący krwią mężczyzna i runął na chodnik

Zgrabna, przystojna, staranie i czysto ubrana, mała Andzia uśmiecha się przez łzy, gdy wymawia imię matki. Ale oczy jej **rzucają**

*błyskawice gniewu*

na wspomnienie ojczyma. Wierzyć się nie chce, że to czternastoletnie dziewczę zamordowało własnoręcznie człowieka.

Ojciec małej Andzi

*zginął na froncie*

podczas walk o niepodległość ojczyzny. Matka, przebolawszy wdowieństwo, wyszła powtórnie zamąż. Od tej chwili życie dziewczynki stało się pasmem udręczeń. Ojczym nie znosił jej widoku i przy lada sposobności znęcał się nad nią.

Andzia pogodziła się z losem.

*stłumiła żal*

i milczała. Gdy jednak nowy pan domu podniósł pewnego razu rękę na matkę, stanęła w jej obronie. Zbił ją wtedy bez litości.

Ojczym upijał się coraz częściej, wracał do domu o świcie

*...i znęcał się*

nad żoną i pasierbicą.

W ubiegły piątek przyszedł z miasta o godzinie 6-ej rano. Nie przemówiwszy słowa, chwycił stojący na komodzie budzik, podszedł do łóżka, na którem spała żona

*i uderzył ją*

z rozmachem w twarz.

Na podłogę upadł z brzękiem rozbity budzik. Kobieta zerwała się z pościeli i uciekła do sąsiadów. Miała

*zakrwawione oko*

i wybite dwa zęby.

A brutal, jakgdyby nie nie zaszło, rozebrał się i zajął opuszczone przez małżonkę miejsce na łóżku.

Andzia nie spuszczała go z oka. Po chwili

*alkoholik zasnął. . . .*

Leżał na wznak, pierś miał odsłoniętą.

Co rozegrało się w duszy dziewczynki?

Ostrożnie, bez szmeru, mała Andzia włożyła sukienkę, buciki,

*umyła się. . . .*

nr. 6,

uczesała. Nawet wstążkę wpleła we włosy.

Toaleta była skończona. Dziewczynka udała się do kuchni,

*...uzbroiła się w nóż . . .*

i podeszła do śpiącego.

Leżał bez ruchu.

Andzia wybrała miejsce, pod którem

*bije serce,*

podniosła nóż i pchnęła.

W pokoju rozległ się jęk głuchy. Z łóżka wyskoczył zlyojczym, przebiegł przez pokój, wybiegł do sieni i

*padł na chodniku*

przed bramą.

Cios był celny. Gdy przyjechała pomoc lekarska, stwierdzono śmierć Marjana Vandezande Belga naturalizowanego we Francji.

Młoda morderczyni, Anna Raynal, odpowiada sędziemu śledczemu, że zbrodnię popełniła

*nie z zemsty,*

lecz z litości nad matką.

Straszny ten dramat rozegrał się przed czterema dniami w Paryżu, przy ulicy des Abbesses

# Niemcy i Czesi chcą nas zadusić

## naszym własnym węglem

Górnictwo węglowe przeżywa obecnie ciężki kryzys międzynarodowy, na czem cierpi oczywiście i nasza produkcja węglowa.

Niemcy, mające

**olbrzymie nadwyżki węgla**

utrudniają wszelkiemi środkami dowóz węgla z polskiej części Górnego Śląska; ostatnio mają być wprowadzone nowe taryfy kolejowe, specjalnie niekorzystne dla przywozu węgla z Polski. Podobnie

**Czechosłowacja**

wprowadziła świeżo taryfy kolejowe w obronie własnej produkcji węgla wysoce niekorzystne dla polskiego eksportu węgla zarówno do Czechosłowacji jak i tranzytem przez Czechosłowację do innych krajów. Eksport do Austrji natrafia wciąż na trudności wobec panującego tam przesilenia.

Pewną poprawę sytuacji mógłby przynieść nadchodzący

**sezon zimowy**

zwiększający konsumcję węgla w kraju. Niestety

**fatalny system taryfowy**

panujący u nas, utrudnia w wysokim stopniu zaopatrzenie szerokich warstw społeczeństwa polskiego w niezbędny opał.

W interesie obniżenia drożyzny i opanowania sytuacji leży bezzwłoczne wydanie

**specjalnej taryfy ulgowej**

dla przywozu węgla, która odrazu przyczyniła się do zwiększenia konsumcji tegoż zarówno w kraju, łagodząc kryzys

# Dzika tygrysica postrachem Bengalji

## Rzuca się na pędzące pociągi i pożera pasażerów

## Krwawa bestja oszczędza hindusów i murzynów

### a prześladuje tylko białych ludzi

Na linji kolejowej wiodącej z Assam do Bengalji w Indjach angielskich pojawiła się przed kilku tygodniami

**tygrysica,**

której krwiożerczość i odwaga staje się wprost legendarną. Oszalałe zwierzę podchodzi pod zabudowania kolejowe i porywa ludzi lub napada na osady i rozszarpuje mieszkańców.

Przed kilkunastu dniami wskoczyła na maszynę

**pędzącego pociągu**

i rozszarpała palacza.

Dzięki niezwykłej przytomności umysłu maszynisty pociąg ochroniony został od

**katastrofy.**

zagrożony bowiem maszynista zatrzymał maszynę i salwował się ucieczką do wagonu pasażerskiego.

Liczne obławy urządzane na

**krwiożercza bestję**

nie odnoszą żadnego skutku, albowiem tygrysica w dzień ukrywa się w nieznanem dotąd legowisku w głębiach dżungli.

Dotąd zdołała rozszarpać 50 ludzi.

Przyczyną tej krwiożerczości tygrysicy jest zemsta.

Przed kilku tygodniami dwaj

**żołnierze angielscy**

zastrzelili jej małe tygrysiątko a ją samą zranili.

Tygrysica lizała się czas dłuższy, skoro zaś przyszła do zdrowia, postanowiła pomścić się za swe krzywdy.

Charakterystycznym jest szczegółem, iż

**dzika bestja**

pozostawia w spokoju Hindusów i nie czyni nic złego Murzynom natomiast prześladuje bez miłosierdzia

**białych ludzi.**

Niedawno wtargnęła w nocy do sypiani zawiadowcy stacji i w ciągu kilku chwil

**rozszarpała całą rodzinę,**

złożoną z ojca, matki i trojga dzieci.

Za upolowanie tygrysicy rząd angielski wyznaczył wysoką nagrodę.

# DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

*Zdzisław Kleszczyński*

### Streszczenie początku powieści

*Szwadron pułku ułanów wileńskich, cofając się aż z pod Kijowa, stanął nad Bugiem. W szwadronie tym służy Stanisław Wąsik. Był on w wojsku niemieckiem na obu frontach, uciekł do austrjackiego pułku ułanów-polaków, stamtąd do Legjonów polskich. Kilkakrotnie ranny przebył niewolę rosyjską, stąd poprzez legjony czeskie i oddziały angielskie dostał się do Polskiej Organizacji Wojskowej w Rosji. Zbiegł z czerezwyczajki i po wielu niebezpiecznych przygodach dotarł do Polski i za ochotnika wstąpił do ułanów.*

*Obecnie mknie cały szwadron na Wyszków. Może bolszewikom udało się przedostać przez Bug — myśli Stasiek Wąsik.*

29

Stasiek miał całkowite zaufanie do dowództwa, bo przekonał się, że rotmistrz Zawadzki umie łączyć wyjątkowe męstwo z rozsądkiem i przezornością; gdyby nie to, pozostały-by dawno tylko strzępy z 1-go szwadronu.

Jeżeli więc jechali tak wzdłuż Bugu, całkowicie odsłonięci od strony rzeki, należało przypuszczać że nieprzyjaciel jest nie po prawej stronie, jak przypuszczali wszyscy, tylko właśnie po lewej.

W miejscu, gdzie rzeka robi wielki zakręt, rozlewając się w zalew płytki, ale szeroki na wiorstę, zatrzymał porucznik Sędzimir szwadron. Rosły tuż nad wodą gęste olszyny. W te olszyny wprowadzili teraz ułani zmęczone konie, aby je zaprowadzić pod osłoną, stosownie do rozkazu.

Zaledwie jednak zdążyły szkapy parę razy swobodnie odetchnąć, padła komenda:

— Podciągać popręgi!

Jednocześnie od Wyszkowskiego traktu, łąkami, cwałem, nadbiegł niedużу oddział kawalerji. Stasiek, który miał znakomity wzrok, pierwszy zakrzyknął:

— Nasi!

Jakoż rozpoznali ułani w pędzących, co koń wyskoczy, jeźdźcach, rotmistrza Zawadzkiego, porucznika Kolibę i ułanów z patrolu.

Teraz dopiero zaczynał ten i ów rozumieć, jak się rzeczy mają. Ale na żadne wynurzenia nie było już czasu, bo rotmistrz Zawadzki, z miejsca rzucił krótki rozkaz:

— Drugi, trzeci, czwarty pluton — do ognia!

Ręką wskazał kierunek, w jakim miała się rozciągnąć tyraljera. Ruszyli spiesznie z tych trzech plutonów, obciągając na sobie w pośpiechu pasy i ładownice, ile, że to kawalerzyści niebardzo są zwyczajni bić się na piechotę i jak tylko zsiądą z koni, zaraz coś gubią...

Pierwszy pluton pozostał w olszynie, jako rezerwa i jako okrycie koni szwadronu.

Jak zwykle w takich wypadkach, zaczęli ułani półgłosem czynić różne uwagi:

— Eeee... to tak, bracia, stoimy?

— Będziemy, zdaje się, odcinali odwrót psubratom, którzy się pchali na naszą stronę.

— A nie lepiejby to na nich ruszyć szarżą?

— A jakże!... Szarżą! — Po tych łąkach?! Niech lepiej oni się do nas połatygują.

— To tam jest kawalerja?

— Nie. Na rowerach jadą, ożenio jedna...

Ten i ów parsknął śmiechem, ale go zaraz sparzył ostry głos porucznika Kołuby:

— Nie gadać! Bo ci te zęby zakleję!...

Oho! Widać sprawa była poważna kiedy się łagodny porucznik tak wściekł...

Wąsik mrugnął na kaprala Siwka, który był wielkim faworytem dowódcy plutonu. Zaczęli nań mrugać inni ułani, zachęcając szeptem:

— Nuże...

Więc kapral Siwik podsunął się ostrożnie do porucznika Kołuby, coś pomajstrował przy jego wytoku, poruczył porucznikowemu kasztanowi was przy wędzidle, bo się był zaczepił o podpinkę i zapytał porucznika bardzo dyplomatycznie:

— Dużo ich przeszło, panie poruczniku?

Porucznik udał, że nie słyszy zapytania. Ale gdy kapral po chwili ponowił je znów, jakby nigdy nic, burknął porucznik:

— Nie liczyłem!

Zapanowało milczenie. Po chwili uznał jednak porucznik, że winien jest jakoś odpowiedzieć kapralowi i powiedział:

— Przeszło ich stu, albo i lepiej. Kozacy...

— To ich tu będziem łapać, panie poruczniku?

— A tak.

Ułan Potocki, z którego się śmieli kawalerzyści, że nosi bardzo hrabskie nazwisko, pochodzący z Warszawy, z nad Wisły, urwis i andrus — nie umiał opanować wielkiej uciechy.

Klepnął się po biodrach i krzyknął prawie na cały głos:

— O, raju!

(D. c. n.)

## O bezpieczeństwo Polski i Francji.

Pismo gen. Sikorskiego do ministra wojny gen. Nolleta i marszałka Focha.

PARYŻ, 26. 8. A. W.
Bawił tutaj w ostatnich tygodniach pułkownik sztabu generalnego, Kasprzycki, który przywiózł listy od polskiego ministra wojny, Sikorskiego do francuskiego ministra wojny, generała Nolleta i marszałka Francji, Focha.

W listach tych poruszona była sprawa traktatu wzajemnej pomocy, który ma być rozpatrywany na Lidze Narodów, oraz paktu gwarancyjnego i łączące się z tem zagadnienia zabezpieczenia Francji i Polski, a także sojuszu wojskowego, łączącego obydwa państwa.

## Bank Wojskowy.

WARSZAWA, 27. 8. A. W.
„Polska Zbrojna“ donosi o rozpoczęciu prac przygotowawczych nad organizacją Banku Wojskowego, opartych na zasadach spółdzielczych, podstawą kapitału banku będzie 100 tys. akcyj Banku Polskiego, które nabyli wojskowi. Redakcja Polski Zbrojnej wzywa wojskowych aby nie wyzbywali się akcyj Banku Polskiego, gdyż one będą zawiązkiem funduszu, który służyć będzie celom samopomocy wojskowej.

## Tragiczna śmierć pułkownika.

CZĘSTOCHOWA, 26. 8. (PAT)
Onegdaj pułk. Krynicki przechadzał się tu w towarzystwie jednego z oficerów pułku po dziedzińcu koszarowym. Nagle z niewiadomej przyczyny wypalił pistolet, znajdujący się w kieszeni pułkownika, raniąc go w pachwinę. Mimo natychmiastowej pomocy pułkownik Krynicki w krótkim czasie zmarł.

Ś. p. pułkownik Krynicki liczył lat 37, odznaczony był krzyżem „Virtuti Militari“ i „Walecznych“. Stopnia swego dosłużył się na froncie.

## A więc Niemcy podpiszą układ londyński nawet bez zgody parlamentu.

BERLIN, 27. 8. A. W.
Prezydent Rzeszy Ebert upoważnił dzisiaj kanclerza Marxa do podpisania w imieniu prezydenta Rzeszy układu londyńskie go, bez względu na wynik głosowania w parlamencie. Jeżeli głosowanie w parlamencie nie wypadnie na większości dla projektów rządowych ustaw do wykonania planu Dawesa, prezydent Rzeszy przystąpi do rozwiązania parlamentu.

## Ładni wybrańcy.

BERLIN, 27. 8. A. W.
Parlament niemiecki stał się dziś widownią niebywałych scen. Podczas dyskusji nad wydaniem sześciu posłów komunistycznych, komuniści ruszyli ławą na referenta wniosku demokratę Brothauffa i poczęli okładać go pięściami. Brotthauffa udało się z trudem dostać z grupy bijących go komunistów i zaprowadzić do sali opatrunkowej, gdzie stwierdzono poważną ranę koło oka, grożącą utratą wzroku. Prezydent parlamentu, Walraff zwołał posiedzenie konwentu seniorów, na którem obradowano nad środkami dyscyplinarnymi, któreby w przyszłości uniemożliwiły takie sceny.

Dzienniki donoszą, że komuniści z góry przygotowywali się na tę bijatykę a w szczególności na obicie posła Brottlauffa, który jako prezydent sądu regularnie zajmował się referatami o wydaniu posłów komunistycznych.

Po tych gorszących zajściach zapanowało ogólne przygnębienie w parlamencie i dzień zakończył się uchwaleniem szeregu ustaw przy zupełnie apatycznem zachowaniu się posłów, z których wielka część się rozjechała. Uchwalanie ustaw ograniczy się wobec tego do formalnego głosowania.

## Ultimatum przemysłowców niemieckich

DUESSELDORFF, 27. 8. A. W.
Kilku wybitniejszych przemysłowców niemieckich z terenów okupowanych oświadczyło, iż wystąpią z partji narodowej, jeśli parlament nie przyjmie układów londyńskich.

## Z parlamentu Rzeszy.

BERLIN, 26. 8. (PAT)
Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia parlamentu, które rozpoczęło się o godz. 11 przed południem, znajdowało się drugie czytanie ustaw, związanych z planem Davesa. — W związku z tem przedstawiciele stronnictw składali swoje oświadczenia, na które odpowiadał minister gospodarki krajowej.

## Awantury w sejmie gdańskim.

Chodziło o Hindenburga.

GDAŃSK, 26. 8. A. W.
Posiedzenie sejmu gdańskiego było widownią niezwykłych awantur. Spowodowali je komuniści, którzy wnieśli interpelację pod adresem Hindenburga, zawierającą szereg obelżywych wyrazów. W obronie Hindenburga stanęli nacjonaliści. Wrzawa na sali była tak wielka, że przewodniczący przerwał posiedzenie.

## Najpierw dobrze popiją a potem śpiewają.

GDAŃSK, 27. 8. A. W.
Jeden z wieczorów wszechniemieckiego zjazdu śpiewackiego w Hannowerze przeznaczony był według pism gdańskich reprodukcjom „oderwanych od ojczyzny Niemców“, chór gdański wykonał między innemi pieśń „Gdańsku bądź niemiecki“. Produkcje gdańskie przeplatane były licznemi przemówieniami Niemców polskich, czechosłowackich, z Zagłębia Saary i Szleswigu.

## Polska - dla żydów... Syberją.

Wielu obcokrajowców, jakoteż mieszkańców Wielkopolski i Pomorza — przebywających w innych częściach Polski niemile uderza i zastanawia bardzo liczny procent ludności żydowskiej, napełniającej szwargotem miasta i miasteczka. Jedni z nich handlują, (przytem szachrują), inni co znowu studjują, a wszyscy razem dobrze się w Polsce czują. Tak przynajmniej sądzićby należało z pokaźnej ich liczby.

Każdy szanujący się żyd poczytuje sobie za obrazę skierowane pod swoim adresem słowa: „Idźcie do Palestyny!“

Poniżej przytoczony fakt, z którym pragniemy zapoznać społeczeństwo nasze, rzuca ciekawe światło na stosunki panujące w Palestynie i przekonuje, że są na świecie jakieś jednostki, które Polskę uważają za kraj, dokąd się zsyła ludzi za karę.

Otóż niejaki Leibe Mendelson został wydalony z Palestyny na 3 lata za karę za nieświęcenie szabasu. 3 razy udowodniono mu przedtem, że sprzedawał w czasie szabasu, za 4-ym zaś razem wydalono go do... Polski.

Z tego wynika że Polska jest... żydowską Syberją, do której niepobożnych i nieporządnych żydów zsyła się za karę.

Wobec tego życzyćby należało naszej „mniejszości“ narodowej, by jak największa ich ilość była... pobożną i porządną...

## Wakacje się kończą...

Jeszcze parę dni dzieli nas od końca wakacji. Pierwsze jaskółki bliżającego się początku roku szkolnego już zaczynają pojawiać się w formie ogłoszeń o wpisach. Księgarnie w oknach wystawowych dużemi literami polecają swoje zapasy książek szkolnych, różnych nowych i najnowszych wydawnictw. Już dziś niejeden ojciec zaczyna kombinować, skąd wziąć na pierwszego na te wszystkie wydawnictwa.

Powoli zacznie zjeżdżać do miasta młodzież szkolna, która spędziła wakacje na wsi. Najpierw jednak przybędą ci, którzy mają ze szkołą jakieś „kombinacje“ zeszłoroczne do załatwienia z tego lub owego przedmiotu.

A niebawem wrócą wszyscy i wszystkie.

Wakacje dobiegają końca...

## Nasi harcerze w Danji.

Dzień 10 lipca jest dniem rozpoczęcia zlotu. Życie już wre. — Słońce oświeca swymi jasnymi promieniami, złocąc nasze „miasto“ powstałe z namiotów. Rano byliśmy na mszy św. odprawionej w obozie naszej drużyny reprezentacyjnej przez przybyłego z nami ks. Bogdańskiego z Włocławka.

O godzinie 12 zbiórka organizacji całego świata skautowego. Imieniem króla duńskiego Chrystjana X wita obecnych admirał C. Carstensen. Po przemówieniu słyszymy przez radjo, które w obozie się znajduje, odegrany hymn narodowy duński. Wkrótce potem ukazują się aeroplany nad naszemi głowami — rzucając niezliczoną ilość kartek, na których drukowane jest w 33 językach orędzie króla do świata skautowego. Obraz malowniczy. Obok nas Japończycy, Szwajcarzy, Węgzy. Duńczycy.

Po południu rozpoczęły się zawody. O ich przebiegu na innem miejscu. Organizacja zlotu znakomita. Duńscy skauci zdali egzamin ze swej sprawności pod tym względem. Zawody odbywały się od 10—17 lipca. Dnia 10 lipca po południu zwiedzają obóz mieszkańcy Kopenhagi. — Było ich w ciągu dnia 15-go około 40 000 mimo znacznej odległości od miasta. Jest to imponująca liczba, świadcząca wymownie o wielkiem zainteresowaniu się ludności tutejszej ruchem skautowym. Mapa Polski wywieszona w naszym obozie ściąga ciekawych i dopytujących się o stosunki w Polsce. — Niezmordowani odpowiadamy i opowiadamy szerząc w ten sposób propagandę. Pomiędzy zwiedzającymi zauważyliśmy kilku Polaków zamieszkujących w Kopenhadze, oraz znaczną liczbę miejscowych Rosjan dopytujących się o przybyłych z Rosji — dalej Czechów i Niemców. —

Wszyscy są ciekawi naszych urządzeń. Wieczorem zasiadamy do ogniska. Obok siebie siadają różne narody, a złączeni i zespoleni, tworzą jeden wielki łańcuch, mający ogniwami swemi objąć cały świat.

Cicha pogoda — przepiękna noc.

Z za konarów drzew wychyla się księżyc — zdziwiony może niezwykłym widokiem, jaki się przed nim roztacza.

„Miasto“ gwarne w ciągu dnia legło snem głębokim.

Pod wrażeniem dni przyszłych które wykażą sprawność naszą w całej rodzinie skautowej — zasypiamy.

R. T.





### TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek dnia 28 sierpnia ostatnie pożegnalne przedstawienie artystów zespołu katowickiego teatru pod dyrekcją p. Henryka Czarneckiego.

Daną będzie tryskająca humorem farsa Verneuil'a w 3-ch aktach: **„Kochanek od serca“.**

Wielki sukces ostatnich 2-ch wieczorów, wspaniała gra artystów tej miary co p.p. **Bożewska i Lenczewski** dają pełną rękojmię, że sala teatru dziś rozbrzmiewać będzie entuzjastycznymi oklaskami na cześć naszych gości, którzy pierwszym występem zdobyli sobie pełne zaufanie naszej publiczności.

### PODZIĘKOWANIE.

P. Barski z Torunia ofiarował 18 kawałków mydła dla najbiedniejszych inwalidów, wdów i sierot za co składa Zarząd tutejszy najserdeczniejsze podziękowanie.

### OGŁOSZENIE.

Kasa Skarbowa zawiadamia że z dniem 25 bm. wznawia odręczną sprzedaż znaków stemplowych oraz blankietów wekslowych w ubikacji kasowej nr. 1 po lewej stronie od głównego wejścia.

**„EXPRESS POMORSKI“ otrzymać można w następujących agenturach:**

Skowroński Chełmińska 12.

**Bydgoskie:**

Sukro ul. Sienkiewicza 1.
Bryks ul. Sienkiewicza 29.
Kamiński ul. Sienkiewicza 29
Walczak ul. Bydgoska 70.
Szulc Mickiewicza 53.
Lejek Mickiewicza 74.
Rzepa ul. Mickiewicza 92.

**Chełmińskie:**

Przybyłowski Chełmińska Szosa 60.
Tęgowski Chełmińska Szosa 87.

**Mokre:**

Grelewicz Podgórna 14.
Grelewicz Jan Podgórna 32.
Raniszewski Grudziądzka 95.
Wagner Czarneckiego 17.
Dołęga Kościuszki 46.
Kamiński Kościuszki 77.
Kamens K. Sobieskiego 30.
Kopyciński Sobieskiego 27.
Słoniewski („Zgoda“) Olbrachta 4.

**Jakóbskie:**

Leok. Żołnowska Lubicka 49.

**Od 15 do 25 bm.**
przyjmują listonosze przedpłatę na
**EXPRESS POMORSKI**

**„Express Pomorski“** posiada **w Grudziądzu** filję Redakcji i Administracji **przy ul. Długiej Nr. 18** nadto **„Express Pomorski“** jest do nabycia **w Grudziądzu** w następujących firmach:

Bracia Bażańscy ul. Lipowa Nr. 1.
„Bazar Warszawski“ ul. Lipowa Nr. 7.
Kitowski ul. Mickiewicza Nr. 34.
Zjednoczenie Zawodowe Polskie ul. Staszyca Nr. 4.
Müllerowa ul. Sienkiewicza Nr. 16.
T. Peche ul. Mickiewicza Nr. 23.
Firma „Rekord“ Plac 23 Stycznia Nr. 17.

### Co grają w Teatrze?

**Dziś.**

**„Kochanek od serca“. — Gościnny występ zespołu Teatru Polskiego H. Czarneckiego.**

**Jutro.**

**Teatr zamknięty.**

### Co wyświetlają w kinach?

**Cristal: „Szał namiętności“.**
**Nowości: „Szał namiętności“.**

### Dokąd pójść po Teatrze?

**Gand Cafe: Kabaret — Występy Katie Masłowej.**

**Podziękowanie**

J. W. Panu Wojewodzie Drowi Wachowiakowi, J. W. Panu Prezydentowi Miasta Bołtowi, a przedewszystkiem J. W. Panu Nadkomisarzowi Parzybokowi, Komendantowi Pol. Państw. na m. Toruń za prawdziwie ojcowską opiekę w podróży i w czasie smutnego obrzędu, dalej J. W. Panu Nadkomisarzowi Lisowskiemu, Kolegom Zmarłego oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia pogrzebu mego męża **ś. p. Anioła Franciszka** składam na jej drodze serdeczne **Bóg zapłać!**

Toruń, dnia 27. VIII. 1924 r.

**Żona z córką.**











**Składajcie ofiary na cele Pomorskie Ligi Obrony Powietrznej Państwa.**

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI